Nr. 584 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, środa dnia 16 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerze	poranny	[illegible]
popołudniowy	3 halerzy	popołudniowy	[illegible]

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Bomba pękła!

Lwów, 15 grudnia.

Nigdy — mawiali starzy — nie można wiedzieć, co kogo czeka. Toż i na kraj nasz spadła zupełnie niespodziewanie groźba wielkiej klęski, bo oto, jak woła wczorajsze *Słowo Polskie*, wybuchła... „Kryzys“! — „opinja publiczna w Galicji przechodzi w chwili obecnej ostre przesilenie“. Że zaś powszechnie wiadomo, iż wszelkie przesilenia wywołują zamęt, rozstrój i rozbudzają namiętności, słuszna musi powstać wśród obywateli tego kraju obawa, że zapowiedziana ta przez organ narodowo-demokratyczny kryzys, nie przysporzy im dobrego, a gotowa odebrać to trochę, co posiadają.

Całe szczęście, że tak źle nie jest, a wielce bałamutny artykuł *Słowa Polskiego*, obwieszczający światu tak doniosłą wiadomość, sam przez się nietylko przesilenia — ale nawet zdziwienia nie wywoła, bo zanadto już wszyscy przywykli do tak bombastycznych... i tak pustych enuncjacyj tego pisma. Nie myślimy też polemizować ze *Słowem* lub dowodzić mu, że oprócz chyba samego autora artykułu — nikt inny w całym naszym kraju o żadnem dziś przesileniu nic nie wie i wiedzieć nie chce, a na puste słowa i czcze frazesy łapie się dziś jeszcze tylko gimnazjalistów lub histeryczki.

Nie o ten szumny, a w tym wypadku tak pusty wyraz „Kryzys w Galicji“ nam idzie, ale o to, że *Słowo Polskie* przypisując sobie wyłącznie zasługę umoralnienia naszego społeczeństwa, rzuca się z prawdziwą wściekłością na tych wszystkich, którzy tak doniosłej jego zasługi widzieć nie chcą. Oto bowiem czytamy w *Słowie:*

„Dziś głos nasz, głos uczciwej opinji narodowej, daje się coraz silniej słyszeć w kraju, a my ze swym organem mamy tę — mówimy z dumą — zasługę. żeśmy mu do uszu ogółu otworzyli drogę.

„I głos ten nie zamilknie już dzisiaj. Nie zamilknie, ani nie da się zgłuszyć, chociażby bez przerwy trwał ten wrzask, jaki się rozlega w prasie, reprezentującej oszustwo polityczne i korupcję“.

Czytając te wyrazy i dalsze, podziwiać trzeba bujną wyobraźnię ludzką i cierpliwość... papieru. Odgadnąć trudno, co w nich góruje, czy chwalba samych siebie, czy aż do śmieszności posunięta chęć poniżania drugich. Co od dwóch lat — to jest od chwili objęcia *Słowa* przez narodowych demokratów — stało się dobrego w Galicji, jest ich dziełem — co złego, dziełem tych wszystkich, którzy nie chcieli wierzyć, że jest jeden Bóg, a *Słowo* Jego prorokiem.

I czy naprawdę *Słowu polskiemu* się zdaje, że publiczność czytająca jest tak naiwną, aby uwierzyć, iż nie garstka — ale nawet całe obszerne grono pracowników, byłoby w stanie zdziałać w danem społeczeństwie taki przewrót w tak krótkim czasie, i że wogóle przewrót taki był potrzebny, bo straszna wrzekoma demoralizacja wkradła się w jego szeregi?

Czy naprawdę *Słowo polskie* sądzi, że z nami było tak źle i że ono nas od zupełnej zagłady uratowało? Czy organ narodowych demokratów jest tego także tak pewny, że poza członkami jego stronnictwa nie ma uczciwych i rozumnych ludzi — a są tylko źli i co najmniej niedołęgi?

Sądzimy, że gdyby *Słowo polskie* patrzyło na nasz kraj nie od lat dwóch, ale od czterdziestu, przyszłoby może do innego przekonania i spostrzegłoby w należytem oświetleniu swoją własną nicość. Chwalić siebie — ganić drugich, to łatwo, ale wykazać się choćby najmniejszym dorobkiem — to już trudniej. I dlatego pytamy *Słowo*, gdzie ten jego dorobek? Najżyczliwszy, przyzna tylko... dobre chęci. Ci natomiast, którzy nie sądzą pod wrażeniem chwili, ale oparci na długoletniem doświadczeniu, silni w znawstwo stosunków i umiejący się z nimi liczyć — ci wszyscy nie mogą tak łagodnie wyrokować. I choćby na nich ciskano bądź jakie gromy, nie ustaną w pracy takiej, jaką uznali za odpowiednią i w danych warunkach za jedynie możliwą i nie poddadzą się pod jarzmo pustych frazesów i ułudnych fantazyj, uważając ją za piękną może — pociągającą nawet — ale w skutkach bardzo niebezpieczną zabawkę.

Nie przeciw osobom, nie przeciw *Słowu* występujemy, ale przeciw tym mrzonkom, które zdrowy, pracy uczciwej oddany organizm rozogniają, wprowadzają w stan nienaturalny, a nie mogąc mu oczywiście dać nic takiego, coby ten sztucznie wywołany zbytek w siłach życiowych wchłonęło — pchają go na manowce, na swoją i niestety, drugich zgubę...

Nam się zdaje, że *Słowo polskie*, prędzej może się wykazać takim rezultatem swej pracy, aniżeli tym innym, której siejba mozolna, a owoce powoli, bardzo tylko powoli dojrzewają.

Sądzimy też, że wczorajszy artykuł, zapowiadający reakcję, raczej da się zastosować do samego *Słowa polskiego* i jego działalności. Tak, w tym kierunku „kryzys“ jest widoczną, a z taką zjadliwością dobrane wyrazy świadczą najlepiej, że pijąc do drugich, nie przestało się jednak myśleć o sobie. A myśl, jaka najbardziej nurtuje dziś w *Słowie* — to myśl o Skarbie narodowym. *Słowo* pisze:

„Świeżo, w artykule o Skarbie Narodowym znajdujemy w organie konserwatystów krakowskich takie wyzucie się z wszelkiej czci i z wszelkiej wiary politycznej, że przy największej chęci uszanowania przeciwnika, nie można zapomnieć, iż się stoi wobec ostatecznego zniepravienia i upadku moralnego.

„Insynuuje się tam w zręczny sposób, pozwalający potwarcom wymknąć się z rąk sądu karnego, że Liga Narodowa, organizacja, prowadzona przez ludzi wielkiego poświęcenia w zaborze rosyjskim, oraz ci, co w Galicji reprezentują kierunek demokratyczno-narodowy, popełnili ze Skarbem Narodowym jakieś nadużycie“.

W sprawie tego Skarbu zabieraliśmy już głos kilkakrotnie — powtarzać się więc niebędziemy. — *Czas*, wychodząc ze swego stanowiska, lekceważy całą sprawę — my tak postąpić nie możemy i choć nie uważamy jej za tak bardzo doniosłą, musimy się niemniej dopominać, aby doszło do publicznej wiadomości, co się stało z tym wdowim groszem, przeważnie przez maluczkich złożonym, a na cele ogólno-narodowe, nie partyjno agitacyjne, przeznaczonym. Tego domaga się zresztą cała polska prasa, a srogi z tego powodu gniew *Słowa polskiego* jest co najmniej niezrozumiałym.

Lecz *Słowo polskie* tak w tym wypadku, jak i w innych, wychodzi widocznie ze znanego już wszystkim stanowiska, że ono jedno ma prawo głosu — ono jedno działa uczciwie i szlachetnie, a reszta to ci, którzy, jak dowodzi: „Czując blizki koniec swej roli na widowni politycznej, tracą „ci kierownicy opinji“ — nie uczciwość, nie poczucie godności, bo tych nigdy nie mieli — ale zwykłą przytomność umysłu i zdolność dostrzegania tego, co się dokoła dzieje. Nie widzą, że gubi ich własne bezeceństwo i przebudzenie się zdrowej opinji w kraju. Zdaje się im, że pozbywszy się paru ludzi, mogliby spokojnie wrócić do uprawianego bez przeszkody rzemiosła, uprawiać oszustwo polityczne i handel zasadami.“

Szczęśliwi, którzy tak w siebie i w swoje czyny wierzą — ale nie tych „paru ludzi“, ani setki ich napuszystych programów i filipik w *Słowie* zdołają wpoić tę wiarę i w ogół! Niech też *Słowo* pamięta, że choć powołanych jest wielu — wybranych tylko mało, a droga negacji i inwektyw nie prowadzi z pewnością do zaszczytu należenia do ich grona.

Decentralizacja szkół średnich.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujące bardzo trafne uwagi o zepsuciu naszej młodzieży szkolnej i o jej ochronie przed tem zepsuciem:

Ostatnimi czasy była kilkakrotnie poruszaną kwestja zepsucia, szerzącego się między młodzieżą i okazały się w tej sprawie artykuły, przypisujące winę tego w znacznej części rodzicom. Nie da się zaprzeczyć, że dotyczące uwagi zawierały bardzo wiele prawdy. Wszystko, czy dobre, czy też złe, jest wynikiem zbiegu różnych czynników, a zatem i w tym wypadku nie będzie od rzeczy nieco się rozpatrzeć, dlaczego ci rodzice z każdym rokiem popadają w gorszą opinję. Od najdawniejszych czasów było u nas życie rodzinne bardzo silnie rozwinięte; członkowie rodziny, krewni i przyjaciele nawzajem się odwiedzali, razem z zupełną swobodą czas przepędzali. Młódź zbierała się przy takiej sposobności, bawiła się, podrostki i podlotki flirtowały w sposób niewinny, koniec końców, tak starzy jak i młodzi uprzyjemniali sobie wolne chwile w kółku zamkniętem, nie potrzebując szukać przyjemności po za domem.

Obszerne dziedzińce, ogrody dostarczały chłopcom miejsc do zabawy, sposobności do rozruszania członków na wolnem powietrzu i pod opieką rodziców. Z czasem stosunki się zmieniły. Walka o byt zniewoliła ludzi do ograniczenia się w wydatkach, obszerne mieszkania zredukowano do rozmiarów jak najmniejszych, ogrody poznikały, dziedzińce zmalały i stały się zbiornikami powietrza niezdrowego, młodzież została skazaną na życie w celach. Następnie zaczęło się ścieśniać życie rodzinne i ograniczać do minimum, zanika więc coraz bardziej ugrupowanie się młodzieży pod okiem starszych i z rówieśnikami, z którymi ich łączył stosunek pokrewieństwa.

W prowadzeniu gospodarstwa domowego, zaszły także ogromne zmiany. Gospodyni dawniej, będąc w lepszych stosunkach, tuliła dzieci około siebie, otaczała je prawie bezustannie tem ciepłem macierzyńskiem, które w dzieciach wyrabiało przywiązanie do gniazda rodzinnego i gdy które było zmuszone opuścić dom rodzicielski, ciągnęło go zawsze do swoich.

Obecnie gospodyni jest zniewoloną zajmować się intenzywniej udziałem w pracy gospodarskiej, na szkodę otaczania ciągłą opieką dzieci. Ojciec, zajęty pracą, powróciwszy do domu, miał dawniej kącik dla odpoczynku, (wolne chwile zajmowało mu wychowanie dzieci) i przepędzenia czasu w towarzystwie swoich, od których i czegoś się dowiedział i zabawił. Nie miał więc powodu szukać sposobu zabicia wolnego czasu poza domem.

Nie mam zamiaru bronić takiego sposobu życia, jednakowoż człowiek pracy potrzebuje rozrywki. Należyte pojęcie swoich obowiązków oznaczy zawsze granicę dopuszczalną.

Zastanowiwszy się nad położeniem dzieci w obecnych stosunkach, przyjdzie się do przekonania, że pomimo otoczenia ich jak najtroskliwszą opieką ze strony rodzicielskiej, czują się one znudzone. Brak im tego, coby ich wiązało do domu rodzicielskiego, brak im odpowiedniego towarzystwa rówieśników, ażeby młody umysł mógł się zabawiać po swojemu, bo każdy wiek potrzebuje swego. Z zamknięciem życia towarzyskiego, musiała się wywiązać u młodzieży tęsknota za towarzystwem, a co za tem dalej idzie, młodzież stara się korzystać z każdej chwili, ażeby ten brak uzupełnić. Pedagogja robi w ostatnich czasach bardzo wiele, ażeby tę lukę zapełnić. Urządza gry towarzyskie, wycieczki, gimnastykę i t. p. zabawy — jednakowoż to nigdy nie jest w stanie młodzieży starszej zaspokoić.

Wszystkie te środki można porównać z aparatem do grania utworów muzycznych. Oddaje on wprawdzie wszystkie tony, ale brak im czucia, które w utwór wlewa artysta. Wszystkie te zabawy mają charakter mechaniczny, ale nie wzbudzają zamiłowania i przejęcia się. Nierównie większą przyjemność sprawiają młodzieży wycieczki, urządzane w kilku, gdzie dobrana garstka swobodnie sobie pobuja. Niestety tutaj leży właśnie niebezpieczeństwo dla młodzieży, bo brak kontroli sprowadza ją na manowce.

Zważywszy, że bardzo wiele młodzieży bywa umieszczaną na tak zwanych stancjach, u osób, z którymi ich nic nie wiąże, musimy przyjść do przekonania, że młodzież jest narażaną w bardzo wielkiej mierze na zepsucie.

Każde wielkie miasto przynosi ze sobą stosunki powyżej opisane. — Zdawałoby się więc, że to złe nie dałoby się usunąć. — Niestety, zupełnie usunąć się nie da, ale można je zmniejszyć. — Zabiegi pedagogów muszą kiedyś odnieść skutek, jednak nie zupełnie, bo wielkie miasta dostarczają młodzieży zanadto wiele sposobności do uchylenia się z pod kontroli, do używania czasu w sposób jej szkodliwy, tak dalece, że nawet przy czujnem oku rodziców, złego uchylić się nie da. W każdem wielkiem mieście gromadzi się takie mnóstwo różnorodnych żywiołów, a młodzież przy swojej wrażliwości nasiąka zasadami, zapatrywaniami, podkopującemi starania rodzicielskie i z czasem ta łączność, ten szacunek dla rodziców, jaki dawniej istniał, bywa nadwerężony. Temu złemu powinnaby zaradzić decentralizacja szkół średnich. — Nowe szkoły średnie nie powinny być zakładane tam, gdzie już szkoła średnia istnieje. Należy je urządzać po miejscowościach, które nie mają szkół średnich. Taki sposób zakładania szkół dostarczy młodzieży w pierwszej linji zdrowego powietrza, zdrowego towarzystwa, a także i zdrowego pokarmu. — Na prowincji nie panują jeszcze tak opłakane stosunki drożyźniane, jak w wielkiem mieście, jest przeto rzeczą pewną, że młodzieży dostanie się i zdrowy pokarm i w dostatecznej ilości. — Przy decentralizacji szkół średnich osłabnie przypływ do wielkich miast, tych gniazd zepsucia, dotyczące miejscowości się podniosą, dla biedniejszych rodzin ułatwi się pobyt na prowincji, na czem rodziny niezamożne z wielkich miast tylko korzyść odniosą. Zmniejszenie się liczby uczniów w wielkich miastach ułatwi kontrolę nad młodzieżą i może się przyczynić do naprawienia złego, jakie obecnie wszyscy odczuwamy.

Polacy a centrum w parlamencie niemieckim.

Pod powyższym tytułem umieściła *Köln. Volks Ztg.*, organ centrum w parlamencie niemieckim, artykuł, omawiający wzajemny stosunek Polaków do centrum, którego wywody, dla ich zasadniczego znaczenia, poniżej podajemy.

Köln. Volks Ztg. rozpoczyna od refleksji nad oddaniem białych kartek ze strony polskiej frakcji przy wyborze prezydjum parlamentu i nazywa to „trudnym do zrozumienia“ krokiem. „Na mocy układów, jakie się pomiędzy partjami odbyły, rozwodzi się *Köln. Volks Ztg.* — postanowiono Polakom oddać w zarządzie urząd sekretarza. Frakcja polska przedstawiła na tę godność nasamprzód posła Mycielskiego, a później w jego miejsce hr. Mielżyńskiego, którego też wybrano. Jasną jest rzeczą, iż przedstawiony przez Polaków ich reprezentant, tylko wtedy mógł liczyć na wybór, jeśliby i inne partje na niego głosowały. Głosowanie takie mogło zaś jedynie nastąpić w przypuszczeniu, iż Polacy oddadzą głos swój na kandydatów, prezentowanych przez inne partje na urzędy w zarządzie.

„W tym więc wypadku przyjęli Polacy pomoc innych partyj dla swego kandydata, a za to odmówili swej pomocy kandydatom innych frakcyj. Słuszniejszą by było rzeczą, gdyby Polacy poprzednio byli swój zamiar wyjawili. W takim bowiem razie byłyby mogły inne frakcje nad tem się zastanowić, czy mają uchylić się od umieszczenia Polaka, jako sekretarza, na liście swych kandydatów“.

Wobec tego postępku Koła polskiego przypomina *K. V. Z.*, iż przy dawniejszych wyborach prezydjum, Polacy inne zajmowali stanowisko. Koło prezentowało swego kandydata, ale i głosowało na kandydatów, przedstawionych przez inne frakcje. Zmianę obecną tłómaczy sobie *K. V. Z.* uzyskaniem większości w Kole ze strony „radykalnych żywiołów“.

„Dawniej, zwłaszcza w czasach kulturkampfu, stanowili Polacy, którzy pod względem kościelnym i politycznym na stanowisku centrum stali, przeważną większość, tak iż nie trudną było dla centrum rzeczą, zachować ściśle koleżeńskie stosunki z Kołem i ręka w rękę z niem pracować. Im więcej skutkiem fałszywej polityki rządu i postępu hakatyzmu różnice narodowościowe się zaostrzały, tem więcej zmniejszały się te żywioły, a w miarę tego wstępowały inne żywioły do frakcji, które nietylko pod względem narodowym, lecz także i politycznym i religijnym były radykalniejsze“.

Przytoczywszy wybór i przyjęcie do Koła ~~pp. Brejskiego, Kulerskiego i Korfantego~~ i wspomniawszy o powitaniu posła górnośląskiego przez księcia Radziwiłła, zastanawia się *K. V. Z.* bliżej nad wyborem księcia na prezesa Koła i przytacza odnośny ustęp z *Dziennika Berlińskiego*:

„Nie dziwimy się wcale, że oświadczyła się za nim jak jeden mąż i cała obecnie decydująca lewica Koła. Inna kwestja, czy z czysto politycznego punktu widzenia był to wybór trafny. Notoryczne przywiązanie księcia do polityki centrowców, któremu sam książę jako człowiek lojalnie i politycznie uczciwy i na wczorajszem posiedzeniu Koła znowu dał wyraz, może przy pewnym zbiegu okoliczności wywołać rozdźwięk między taktyką Koła i jego prezesa; radzi będziemy bardzo, jeżeli te obawy okażą się nieuzasadnionemi, bo dla osoby księcia Radziwiłła w przeciwstawieniu do jego polityki, mamy tylko największe sympatje.“)

Z tego dedukuje *K. V. Z.*, iż wedle zapowiedzi *Dz. B.* książę tak długo zostanie prezesem, póki z lewicą, „obecnie decydującą“ w Kole, będzie sobie umiał dać radę.

Jak się w tych warunkach polityka polskiej frakcji w przyszłości ukształtuje, to chce dopiero *K. V. Z.* przeczekać, ale z istnienia przymusu frakcyjnego suponuje, iż Koło znajdować się będzie pod wpływami miarodajnej obecnie lewicy.

„W tych warunkach — konkluduje *K. V. Z.* — coraz więcej trudności przedstawiać będzie pewne dla frakcji centrum usiłowanie zacho-

---

(29)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Nijak teraz duszy mściwej stworzyć, posłusznej szeptom djabelskim! W kotlisku płyn twardnieje, rozpuścić się nie daje, choć łopatą żelazną z siłą całą napieram, ale przyjdzie czas i naprę tak potężnie, że dusza zaskwirczeć musi; płód pożądany wyjdzie, a już sobą nie będę, jeżeli go Napierskim nie nazwę...

I naparł tak potężnie, że płyn w oczy mu bryzgnął... i pokazał się szarawy obłok pary...

— Widzisz-ta! — zawołał.

— Jest dusza? — Widoradzki spytał.

— Tfu! — splunął Rokita — znowu stwardniała!

— Chmielu dorzuć.

— A no!

Cisnął garść chmielu i war kipić począł.

— Widzisz, durniu, żem dobrą radę ci dał.

— Pomóżcie jeszcze! — ozwał się Rokita.

— Haruj, chamie! jam swoje zrobił.

— Cośta zrobili, co?... Muchy nawet łapą nie spędzicie, gdy ona was w nos kłuje... wy — panie Widoradzki z Wielunia!

— Milcz pachołku Masławowy, zbóju rzezuniu, a od Widoradzkich mi nie wydziwiaj!... — zawołał czart. — Nosiłem ci ja nazwisko ono, kiedym na ziemi był, a mir wielki miał między ślachtą. Nie równaj się ty ze mną, synu czarownicy, na żadnym cyrografie herbowej pieczęci położyć nie mogący, a po nocach całych pracujący bez skutku. Jam już dawno dzieła swojego dokonał, dokonał słowem jednem, które jak rzep przyczepiło się do tabaczkowych żupanów — i mogę teraz zadowolenie mieć, że ono prosperuje i jak powietrze złe rozchodzi się wszędzie. Nie „Widoradzki“ dziś ze mnie, lecz „Jakoś to będzie“. Nie wiesz, chamie?

— Bodajbyś zczezł ze słowem onem, które mnie nawet w robocie przeszkadza; bodajbyś zczezł, rozduszony na paznogciu wiedźmy starej!...

— Cha—cha — cha! — Widoradzki się zaśmiał, wyciągając się leniwie na kupie piasku.

— Nie śmiej się, nie śmiej, panie Jakośtobędzie! nie wszyscy i nie zawżdy powtarzali słowa twoje. Nie wypowiedział ci go król Jagła, gdy Niemce tłukł, a mieczem Witoldowym państwo swoje rozszerzał; nie wypowiedział ci go król Kaźmirz, co święte płodził, a silny budował tron; nie wypowiedział ci go ni ten z rodu ostatni, dwa ludy łączący z sobą po wiek, a już mu najmniej hołdował ten, co ścinał głowy Podkowom i Samuelom.

— Królów wymieniasz — odszepnął głosem sennym Widoradzki.

— Mówię, co było.

— A nie wiesz, co będzie.

— Za pewnyś siebie!...

— Bo siewu swojego płodność znam.

— Zaliś wyorał dzień jutrzejszy, nie narodzone zobaczył?

— Musiałbym wytężyć myśl, a to fatyga!

— Czemże zaraziłeś pokolenia przyszłe?...

— Snem — odpowiedział Widoradzki — i chrapać począł.

— Hej! hej!... wygnać cię mogą z myśli swoich, czynów i prac...

Widoradzki spał.

— Słyszysz, ślimaku?

— Jakoś to będzie — mruknął bies senny i ziewnął, podkładając kułak pod głowę.

— Zaraza! — krzyknął Rokita — i kropnął go w bok widłami.

Ale Widoradzki nie poruszył się nawet, choć cios był w samą wątrobę wymierzony.

Na szczycie Łysicy tymczasem nie ustawał taniec biesów i wiedźm. Kotły wszystkie buchały parą, choć nikt nie chodził koło nich, jeden Rokita tylko nad swoim niezmęczenie pracował, okrywając się potem, miechami swych piersi dysząc, które aż rzężeć zaczęły.

W tem wionął wichrów huragan.

Ściemniło się niebo od kruków, sów, puszczyków i nietoperzy — roztrzaskał się grom... i spadł Boruta. Porwały się czarownice i biesy wszystkie z krzykiem wielkim — a Rokita mruknął do siebie.

— Ciarach przydybał! Na Łysej Górze nawet rum czyni!

Boruta się ozwał:

— Cóżeście zdziałały, złe duchy? dlaczego wezwałyście mnie?...

— Wzywać potrzeba, słać po ciebie potrzeba! coraz bardziej odstajesz od nas, a kotły się warzą, formują się dusze nowe, którym rodzica brak, by je wypieścił, wychował i puścił w świat — ozwała się jędza stara, na trzy wielkie sagany wskazując.

Boruta zajrzał do kotłów — i wzdrygnął się.

Brr... cuchną! — rzekł.

Cha, cha, cha! — rozległ się do koła śmiech djabłów.

— Co za tworzywa mają z nich wyjść? — spytał Boruta.

— Jakich nie widział świat jeszcze — odpowiedziała wiedźma.

Z trzech kotłów trzy dymy czarne kłębem wielkim wybuchły, trzy postaci o kształtach ohydnych, choć niewyraźnych, nad cuchnącym oparem. Stały chwilę — aż rozwiał je wiatr.

— Potwory! — szepnął Boruta.

— Czekają ojców — odpowiedziały biesy.

— Nie znajdą! na piekło się klnę, że nie znajdą!... Daremny będzie mój trud, wysiłek daremny — nikt się do płodu takiego nie przyzna. Puszczajcie mnie czarty, biesy i wiedźmy — dziś nie posłyszę wołania ziemi.

— Boruto!... Boruto!... — głuche, dalekie, jakby płynące z przepaści bezdennej, ozwały się głosy.

— He! he! he! — zaśmiały się duchy nieczyste... — Słyszysz! czy słyszysz, czyje to imię zabrzmiało?... Może to potok zamruczał, zaszumiał bór? może słuch nasz stępiał, lub chwycił echo przebrzmiałe?...

— Cisza — słyszycie szatany?.., — szepnął Boruta... — Cisza!...

— Boruto!... ozwało się znów z padołu ziemi.

— Wołają ciebie — zawyła wiedźma stara. — Wołają ciebie — czy słyszysz?...

W kotliskach szamotanie piekielne słyszeć się dało, targanie się szalone, niepokój duchów, oszalałych żądzą życia.

Na głowie Boruty włos się zjeżył, białka oczu zaświeciły takim wyrazem zgrozy i przerażenia, że plugawe ciała biesów zadygotały dreszczem trwogi.

— Kiedy ma czas narodzin ich przyjść? — spytał po chwili Boruta.

— Za wieków niespełna dwa — albo nigdy!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wania dobrego dotychczasowego stosunku do frakcji polskiej.

„Występowanie w obronie polskich żądań i zażaleń, o ile one wewnętrznie są uzasadnione i zwalczanie polityki hakatystycznej, nie może skutkiem tego po stronie centrum ucierpieć. Politykę hakatystyczną bowiem zwalczało centrum od dawna nie dla polskiej frakcji, lecz ze względów sprawiedliwości i sumienia. Ale za to musiałoby może centrum politykę tę zwalczać samodzielnie, bez zawarcia formalnego braterstwa broni z członkami polskiej frakcji. Tak jak chętnieby centrum ze starymi towarzyszami broni z dawniejszych czasów, którzy w sprawach religijnych i politycznych równe mają z niem przekonania i którzy do dzisiaj jeszcze w frakcji polskiej się znajdują i nadal ręka w rękę walczyć pragnęło, tak trudno mu będzie popierać formalnie frakcję, która zalicza do swego grona posłów jak Brejski, Kulerski i Korfanty i w której „lewica decyduje."

Ruch antiżydowski w Rosji.

Opinja publiczna w Rosji — jak donoszą do *Dziennika Poznańskiego* — zajęta jest obecnie kwestją żydowską, która nagle stała się tak aktualną, że nieomal wszystkie inne sprawy usunięte zostały na plan drugi. Szczególną zwraca uwagę gorączkowe zainteresowanie się policji żydami i liczne aresztowania, o czem z różnych stron Rosji nadchodzą wieści alarmujące.

I tak z Witebska donoszą, że miasto znajduje się w formalnym stanie oblężenia; na słupach obwieszczają plakaty postanowienia gubernatora, po ulicach krążą patrole wojskowe, a policja miejska w pełnem uzbrojeniu. Aresztowania gromadne zachodzą tak w Witebsku, jak i w innych miastach, a skierowane wyłącznie przeciw żydom. Policja rozwinęła szczególną ruchliwość podczas świąt żydowskich.

W Dźwińsku zabierano żydów z synagogi, do Rewlu posłano cały zastęp żandarmów, którzy przetrząsnęli całe miasto i zabrali 12 żydów. W samym Witebsku napadli na dom, gdzie z powodu świąt zebrało się 75 żydów; wszystkich aresztowali, z liczby tej zatrzymano dotychczas 26. Pewnego żyda za napaść na oficera wydalono drogą administracyjną z Witebska.

W Kałudze były rewizje w domu dwóch studentek; znaleziono u nich proklamacje rewolucyjne, obie odwieziono do Moskwy; również aresztowano kilku seminarzystów tamtejszych.

Dowodem wrogiego usposobienia władz i ludności w Rosji przeciw żydom jest też fakt następujący: Uczniowie libawskiej szkoły handlowej pojechali wraz ze swymi profesorami do Petersburga i Moskwy, aby zwiedzić zakłady fabryczne. Gdy byli w Moskwie w pewnej fabryce tkackiej, przyszedł do nich „prystaw" prezydenta policji Trepowa z wezwaniem, aby profesor Dobrozrakow stawił się do biura prezydenta. Tutaj oświadczył Trepow prezydentowi, że żydzi nie mają prawa przebywania w Moskwie i że uczniowie żydzi mają natychmiast wyjechać; przy tej sposobności Trepow nawymyślał porządnie Dobrozrakowi za zuchwałość, jakiej się rzekomo dopuścił, jadąc z żydami do Moskwy."

Od administracji.

Powieść Artura Gruszeckiego pt. „Zwycięscy" jest do nabycia w administracji w formacie fejletonowym po cenie 50 h.

KRONIKA.

Lwów 15 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —1° R. Pochmurno.

Lustracja biur magistratu. Prezydent dr. Małachowski odbywa od paru dni lustrację departamentów miejskich. W ubiegłym tygodniu przez kilka dni lustrował departament IX; dzisiaj przeprowadził lustrację miejskiego urzędu targowego.

= **Krajowy wiec funkcjonarjuszy autonomicznych** zwołało na dwudniowe obrady (19 i 20 bm.) lwowskie stow. funkcjonarjuszy autonomicznych. Wiec odbędzie się w lwowskiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: sprawa ogólnego położenia tych funkcjonarjuszy i organizacja. Wydział gorąco apeluje do wszystkich, łączących się z myślą przewodnią stowarzyszenia, do licznego jawienia się na wiecu.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 20 grudnia otwartą zostanie w Ciśnie, powiat Lisko, przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Wieczór Mickiewiczowski. W tych dniach odbył się w zakładzie naukowym pani d' Endel wieczór ku czci Mickiewicza, ku ogólnemu zadowoleniu licznie zgromadzonych gości — ponieważ uczenice wykonywały z zapałem wszystko — objęte programem. Dochód ze sprzedaży programów malowanych przez uczenice przeznaczono na szkołę ludową.

W sprawię Skarbu narodowego donoszą *Kurjerowi Lwowskiemu* z Paryża, że odbył się tam przed paru dniami wiec, na którym było obecnych 200 osób. Na wiecu zaprotestowano przeciw bezprawnemu skonfiskowaniu Skarbu na rzecz narodowej demokracji, zwracając równocześnie uwagę na niebezpieczeństwo, grożące obecnie Muzeum Narodowemu w Rapperswylu.

Jeżeli ta ostatnia wiadomość, jak przypuszczać należy, jest tylko wyrazem obawy o byt muzeum, to obowiązkiem jest zarządu uspokoić jak najspieszniej opinję publiczną, wiadomością taką słusznie zastraszoną.

Wieniec dla śp. ks. Sapiehy. Delegacja uczestników powstania r. 1863/4, związku strażackiego, stow. „Skała" i lwowskiej ochotniczej straży ogniowej „Sokół" zawiozła w niedzielę do Krasiczyna, gdzie spoczęły zwłoki śp. Adama ks. Sapiehy, żelazny wieniec. Wieniec ten, ozdobiony emblematami powstańczemi, złożony był na katafalku w czasie nabożeństwa żałobnego, urządzonego w październiku b. r. we Lwowie przez powyższe korporacje.

Przyjęcie posłów bułgarskiego i serbskiego. — Z Wiednia donoszą, że wczoraj przyjął cesarz na posłuchaniu posła serbskiego Wuicza a następnie posła bułgarskiego dra Geszowa. Podczas audjencji, zastosowano ceremonjał, używany w czasie przyjęć przedstawicieli dyplomatycznych w randze posłów nadzwyczajnych i pełnomocników mocarstw. Dr. Geszow wręczył cesarzowi własnoręczny list ks. Ferdynanda bułgarskiego. W liście tym, dziękuje ks. bułgarski cesarzowi za dowód łaski i zapewnia go o nigdy nie wygasłych uczuciach wierności i wdzięczności. Obu tym audjencjom przypisują wielkie znaczenie polityczne ze względu na politykę bałkańską.

Protest Albańczyków. Do *Berliner Tageblattu* donoszą ze Stambułu, że zebrani na wiecu w Monastyrze Albańczycy, zaprotestowali przeciw przybyciu agentów dyplomatycznych Austrji i Rosji. Posunięto się nawet dalej, gdyż wiec zagroził im, że, w razie, jeżeli przybędą do Monastyru, spotka ich los dwóch zabitych poprzednio konsulów rosyjskich.

Polacy w Rzymie. W Rzymie bawi prof. dr. W. Zakrzewski z żoną. Odwiedza on archiwum watykańskie dla poszukiwań historycznych. Zabawi we Włoszech kilka miesięcy. W tych dniach ma przybyć ze Lwowa prof. dr. Władysław Abraham.

Kolegium polskie u Ojca św. Z Rzymu donoszą: Przed kilku dniami Ojciec św. przyjmował polskie kolegium z ulicy dei Maroniti, na oddzielnem posłuchaniu. Przedstawiał mu je rektor ks. Czorba i ks. Giecewicz. Papież miał przemowę do zgromadzonych, zalecając im, aby byli dobrymi księżmi i powiedział: „Lud nie będzie was sądził ze słów, ale z waszego życia..." Poprzednio Ojciec św. przyjmował w ten sam sposób w łodziach Rafaela, kolegium ruskie (z ks. arcybiskupem Szeptyckim) i czeskie.

Hakatyzm. Onegdaj odbyło się w Berlinie zebranie głównego zarządu Stow. szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach pruskich (hakatystów). Uchwalono pomiędzy innemi urządzić w roku przyszłym „loterję bismarkowską", z której dochód ma być przeznaczony na wsparcia dla Niemców, „uciskanych" na wschodnich kresach przez żywioł polski.

Podpułkownik fałszerzem weksli. Przed sądem wojskowym we Frankfurcie stawał w tych dniach podpułkownik Goetz. Oskarżenie zarzucało mu fałszowanie weksli w czasie od maja aż do grudnia r. 1901. Goetz ma lat pięćdziesiąt i w stosunkowo krótkim czasie zrobił świetną karjerę; w końcu przeznaczono go do sztabu generalnego i do wojskowego gabinetu cesarskiego. Z powodu niedostatecznych środków materjalnych, wpadł w ręce dwóch berlińskich wyzyskiwaczy i zaczął fałszować weksle. Rozprawa sądowa odbyła się z wykluczeniem publiczności a skończyła się skazaniem podsądnego na 2 lata i 3 miesiące więzienia i wydalenie z wojska.

Niemcy sługą caratu. Coraz energiczniej pomaga rząd niemiecki Rosji w tłumieniu ruchu opozycyjnego. Niedawno temu przeprowadzono w Królewcu [illegible] niemieckim, [illegible] oskarżając [illegible] stom rosyjskim [illegible] linie osobom [illegible] ski". Zadaniem tego oddziału, utrzymywanego przez rząd, jest śledzenie rosyjskiej emigracji. W przeciągu kilku ostatnich tygodni zrobiono rewizje u wielu osób [illegible] ku socjalistów [illegible] akcji tej, wdrożonej przez władze pruskie, przystąpiły [illegible] wydaleni [illegible] tychczas [illegible] w Stuttgarcie dokonała tamtejsza policja na żądanie prokuratorji w Królewcu rewizję u Piotra Struvego, znanego redaktora rosyjskiego pisma liberalnego *Oswobożdenje*. [illegible] go mieszkanie [illegible] biorców [illegible] le osób z inteligencji rosyjskiej. [illegible] poczną się [illegible] czne prowokacje.

Humanitarność w armji pruskiej. Przed paru dniami wydano tajne rozporządzenie do wszystkich oficerów korpusu gwardji, polecające kapitanom, aby [illegible] zji cielesnych u szeregowców. Przy tych rewizjach każdy kapitan ma zwracać uwagę na to, czy nie ma widocznych obrażeń fizycznych. W razie gdyby wizytujący kapitan spostrzegł jakie obrażenia, ma natychmiast wybadać żołnierza o przyczynę i źródło [illegible] cjatywę [illegible] Wilhelmowi [illegible] kres nadużyciom podoficerów i młodszych oficerów.

„Ogniostój". Tak się zowie środek, wynaleziony przez Konstantego Nowosielskiego w Warszawie, który zabezpiecza od pożaru wszelkie materjały budowlane i tkaniny. P. Nowosielski demonstrował swój wynalazek na polu Mokotowskiem. Na demonstracji obecne było grono [illegible] sujących [illegible] głównie [illegible] dzeń wew[illegible] P. Nowosielski [illegible] ki drzewa [illegible] firanki [illegible] „Ogniostojem", które, nawet oblane naftą, nie paliły się i nie tliły [illegible] giel w m[illegible] Najciekawsz[illegible] dokładnie [illegible] drewnianych [illegible] zabezpieczon[illegible] silnym w[illegible] ny „Ognio[illegible]" nie okopcił od nafty spalonej, którą był oblany. Po wsiach przedewszystkiem, tak ciasno strzechami słomianemi pokrytych, „Ogniostój" powinienby znaleźć jaknajszersze zastosowanie. Dla eksploatacji wynalazku tego, zawiązało się już Tow. akcyjne, a na wiosnę będą i we Lwowie próby robione.

Zbrojny napad z grabieżą. W nocy z 23 na 24 listopada w Żytomierzu pięciu uzbrojonych i zamaskowanych rozbójników, ubranych wykwintnie, za pomocą włamania wtargnęło do mieszkania kupca Mordki Żaka. Poturbowawszy i związawszy domowników, rabusie zrabowali z kasy ogniotrwałej 115.000 rb. papierami, 1.000 rb. złotem, listów zastawnych na sumę 127.000 rb, biżuterję brylantową wysokiej wartości, oraz trzy zastawy nieruchomości na sumę 28.000 rb.

Rewizja policyjna. W zeszły wtorek przed południem przybyło do mieszkania wydawcy *Gazety Ostrowskiej* i księgarza p. Stefana Rowińskiego kilku urzędników policyjnych, oznajmiając, iż przyszli zrewidować księgarnię, drukarnię i prywatne mieszkanie. W mieszkaniu został jeden policjant, również we filji w Rynku. Składy i drukarnię pozamykano. Rozpoczęli rewizję w księgarni przy ulicy Kościelnej p. Günter z Poznania, p. Rudolf w obecności sędziego p. Schulca z Ostrowa i 3 policjantów. Następnie został tylko komisarz Günter z 2 policjantami. Nie przepuszczono żadnej książce, rewidowano pudełka z papierem, karty pocztowe i t. d. Gdy przeglądanie w składzie skończyli, przeszli do kantoru za składem, gdzie się i redakcja mieści. W bibljotece (około 600 tomów) przerzucili tom po tomie, również książki prywatne i do oprawy przysłane, choć na to zwrócono panom tym uwagę. O g. pół do 3 zawieszono poszukiwania w kantorku, pozwolono na otwarcie składu i udano się do prywatnego mieszkania, z którego nikomu ani wyjść, ani też do niego wejść nie było wolno. Po przeszukaniu mieszkania udali się panowie na obiad, by za chwilę znowu powrócić do roboty. Rewizja przy ulicy Kościelnej skończyła się o godzinie 6. Następnie zrewidowano drukarnię, szukano książek nawet pod maszynami. Również szczelnej rewizji poddano i filję w Rynku. Rewizja skończyła się po godzinie 6 wieczorem i wtedy dopiero można było skład otworzyć. Zabrano: „Wieczory pod lipą", „W czterdziestą rocznicę", „Przegląd wszechpolski", śpiewniki Branickiego. Również odbyła się rewizja w mieszkaniu p. L. Grabowskiego i księgarni p. Priebatscha.

Dymisja wielkiego mistrza masonerji włoskiej. Z Rzymu donoszą: Wielką sensację wywołało tu podanie się do dymisji wielkiego mistrza masonerji włoskiej, p. Ernesta Nathana. Jak mówią, dymisja ta spowodowaną jest tem, że w procesie, jaki się toczyć będzie w sprawie zamordowania hrabiego Bonmartini (w Bolonji) przez szwagra Tulliusza Murri i z polecenia żony Lindy Murri, córki znanego chirurga prof. uniwersytetu Augusta Murri, wyjdzie na jaw kompromitująca okoliczność, iż p. Nathan chciał być pomocnym mordercy Tulliuszowi Murri, w ucieczce do Aten, aby go ukryć, czy ochronić przed ręką sprawiedliwości. Profesor Murri należy do masonerji, stąd rozciągnął nad nim i nad synem opiekę wielki mistrz.

Zgon Mayra z Oberammergau. W Monachjum zmarł po dokonanej operacji, słynny przedstawiciel Chrystusa w widowiskach pasyjnych w Oberammergau — Mayr. Gazety monachijskie szeroko się o nim rozpisują. Urodził się w r. 1843, jako syn stolarza w Oberammergau i uczęszczał do początkowej tamże szkółki ludowej. Rozwijał się nadzwyczajnie umysłowo i fizycznie i wkrótce przejawiać się w nim zaczęły wybitne zdolności aktorskie. W r. 1870 wystąpił pierwszy raz jako Chrystus na przedstawieniu pasyjnem i rolę swą odtworzył znakomicie. Jego wygląd majestatyczny, klasyczne linje postaci, przedziwny organ głosu i znakomita, subtelna gra, zachwyciły wszystkich. Jako „Mayr-Chrystus", znany był ogólnie nietylko w ojczyźnie swej, ale i w dalszych krajach. Pomimo jednak wszystkich honorów, jakie przypadały mu w udziale, pozostał wiernym synem swego rodzimego kąta i wszystkie propozycje kształcenia się na aktora, lub występów w innych miejscowościach, odrzucał zawsze. Chciał służyć tylko swemu rodzinnemu Oberammergau. Pozostał też zupełnie biednym.

Z kraju.

Jarosław. *(Wypadek).* Podczas przesuwania wozów na stacji, szedł Szymon Dzimira, przesuwacz, torem pomiędzy szynami pod wiatr. Wozy silnie trącone maszyną, potoczyły się raźno, dosięgły Dzimirę, który od uderzenia zderzakiem w plecy, upadł, a chcąc się ratować rzucił się w bok tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła. Te zgniotły mu klatkę piersiową i postradał życie na miejscu. Wedle twierdzenia organów kolejowych, przyczyną wypadku nieszczęśliwego, była własna nieostrożność Dzimiry.

(Pożar). Podczas szalonego wichru 11 bm. w nocy wybuchł pożar w parowej fabryce wyrobów piernikarskich Gurgula i zniszczył urządzenie suszarni, sufity i sporo cukrów. Zespolonym usiłowaniom domowników i straży ogniowej, udało się nie dopuścić płomieni na zewnątrz. Powodem ognia miało być zatlenie się pudełek ustawionych za blisko pieca. Szkoda jest znaczną, ale nie wpływa na dalszy forsowny ruch fabryczny.

Nadwórna. *(Wieczór Mickiewiczowski).* W ubiegłą sobotę, tj. 12 grudnia rb., odbył się staraniem miejscowego „Kółka muzyczno-śpiewackiego", uroczysty wieczór ku czci nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza". Sam fakt obchodu, jako taki, wobec powszechnie dziś niemal przyjętego zwyczaju święcenia wieczorów Mickiewiczowskich, nie wyodrębniałby jeszcze Nadwórny od innych „krähwinklów" — sposób jednak, w jaki go tutaj święcono, zasługuje na wyróżnienie. Bo trzebaż było być i widzieć i słyszeć, ażeby godnie sprawę osądzić. Bogaty, a wytworny pod względem doboru program, w sumiennem wykonaniu nie pozostawiał nic do życzenia. Piękne, patrjotyczne, a z uczuciem wypowiedziane „Słowo wstępne" p. Bałabana, udatny odczyt p. Garbiaka, „Kantata" i śpiewy z „Witoloraudy" Kraszewskiego, odśpiewane przez chór mięszany, pod dzielną batutą p. Łapickiego, wreszcie „Koncert nad koncertami", oddeklamowany przez p. Ambrosa (junior), z towarzyszeniem fortepianu p. Chądzyńskiej, złożyły się na piękną, a harmonijną całość, na tle której uwydatniły się świetnie: Chopina „Polonaise op. 40 nr. 1" (fortepian na 4 ręce) odegrany mistrzowsko (dwukrotnie na ogólne żądanie) przez pp.: Dyduszyńską i Poźniakową i prześliczna parafraza pieśni „Cicha noc, święta noc", wykonana subtelnie przez pp.: Łapickiego i Cieszewskiego (skrzypce), Ambrosa ojca i syna (fortepian) i N. (harmonjum). Również śpiewy solowe pp.: Prusównej, Łapickiego i ks. Abrysowskiego, a zwłaszcza tej pierwszej, wypadły bez zarzutu. Licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami wynagradzała sympatycznych wykonawców za „górną chwilę" podniosłego nastroju. Sukces materjalny przedstawia się niemniej dodatnio, przyniósłszy brutto około 140 koron, z czego czysty dochód wynosi 90 koron; przeznaczono go na rzecz „Towarzystwa przyjaciół młodzieży" w Nadwórnie. A więc *utile cum dulci.* *Żmutas As.*

Stanisławów. *(Wystawa powiatowa).* Propagowana od kilku tygodni myśl urządzenia powiatowej przemysłowej wystawy w Stanisławowie, zaczyna przybierać konkretniejsze formy. W środę w sali tut. magistratu odbyło się pod przewodnictwem burmistrza miasta dra Nimhina, zebranie wybitniejszych osób w mieście i Knihininie, oraz przedstawicieli większego i mniejszego przemysłu, na którem po ożywionej dyskusji jednogłośnie uchwalono, urządzić przy końcu maja lub z początkiem czerwca przyszłego roku wystawę przem. w Stanisławowie, mającą na celu wykazanie, jak dalece przemysł w mieście i powiecie naszym rozwinął się i że przemysł ten skutecznie konkurować może z obcymi wyrobami.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestja, gdzie należałoby wystawę tę urządzić czy w salach zamkniętych, w którym z tut. większych gmachów, czy też na miejscu otwartem, np. w miejskim parku. Ostatecznie wybrano komisję wykonawczą, która ma przedłożyć obszerniejszemu zebraniu swe wnioski, dotyczące wyboru miejsca na wystawę, jak również wnioski co do zbierania funduszów na urządzenie tejże, czyli projekt sfinansowania wystawy.

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków, odbędzie się w lokalu Tow. we środę dnia 16 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem.

* **Młodzież przy pracy.** IV. posiedzenie „Kółka krajoznawczego", odbędzie się w środę dnia 16 grudnia b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu „Czytelni akademickiej". Na porządku dziennym odczyt kol. Szczepana Żaczka: „Czeska młodzież w ostatniem ćwierćstuleciu".

* **Urzędnicy ksiąg gruntowych we Lwowie,** zamiast wieńca dla zmarłego kolegi ś. p. Stanisława Kucharskiego, złożyli kwotę 31 kor. na rzecz ubogich wstydzących się żebrać, a pozostających w opiece konferencji św. Antoniego Towarzystwa św. Wincentego á Paulo.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na pogorzelców Złoczowa złożył w dalszym ciągu p. I. K. 1 kor.

Na pogorzelców Monasterzysk, złożył w dalszym ciągu p. I. K. 1 kor.

Dla powodzian, złożył w dalszym ciągu p. J. K. 1 kor.

Na centową herbaciarnię dla ubogich przy ul. Gródeckiej l. 19 złożyli pp.: M. Czyżek 20 kor. i 100 bułek tygodniowo, Gabrjela Tarnawiecka 10 kor., Pelagja Gostyńska 10 kor., dyrektorowa Z. Nikorowiczowa 10 kor., Józefa Kraińska 10 kor, Józefa Kulińska 4 kor., prezydentowa Marcela Małachowska 5 kor., Karolina Starkowa 10 kor., najprzew. ks. arcyb. Teodorowicz 10 kor., Dzikowska 10 kor., ks. prałat Z. Lenkiewicz 10 kor., Z. Majewski 15 cnt. węgla, Leon Schleicher 6 cnt. węgla, H. Dattner 5 cnt. węgla, Wiesenberg 15 polan, Samuel Eck pół metr. buczyny, Ch. Chajes ćwierć sąga odrzynków, P. Pomers 10 polan, P. Nicker ćwierć sąga drzewa, Strzałkowski 10 cnt. nafty, Jakubowicz pół metr. drzewa, Pfau 4 polan, Eckowa 3 polan, Matyskiewicz 5 litr. nafty, Musiałowicz 5 klg. cukru i 1 klg. herbaty, Śliwiński 800 bułek, c. k. starostwo 2 klg. herbaty, wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa imieniem ubogich serdeczne „Bóg zapłać".

M. Michalska.

Zmarli:

W Pradze zmarła w wieku 82 lat p. Anna Turnowska, wdowa po znanym publicyście i przyjacielu Polaków, ś. p. J. L. Turnowskim. Z urodzenia Prażanka, siostra żony dramaturga i aktora czeskiego, Józefa Kaj. Tyla, oddała się sztuce dramatycznej, jako aktorka występowała pod nazwiskiem przybranem: Anna Rajska. W r. 1860 wyszła za J. L. Turnowskiego, wtedy również aktora; w 12 lat później ustąpiła ze sceny, poświęciwszy się rodzinie. Najstarszą aktorkę czeską pogrzebano na Wyszehradzie i z nią odszedł jeden z ostatnich świadków idylicznych czasów czeskiego odrodzenia.

W Stanisławowie zmarł ks. Juljan Aleksiewicz, kapłan-jubilat djecezji przemyskiej, w 87 r. życia, a 63 kapłaństwa.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 49 i 50 „Bluszczu".

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Safanduły", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Jutro w środę (ceny zwykłe operowe) „Aida", opera w 4 aktach, a 5 odsłonach Józefa Verdi'ego. Gościnny występ Józefiny Kurtzówney i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We czwartek (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Skąpiec", komedja w 5 aktach Moliera. Rozpocznie „Jak liście z drzew strącone...", obraz sceniczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We wtorek, dnia 15 grudnia, „Jadzia wdową", komedja w 3 aktach Ruszkowskiego. Czwarty występ p. Zofji Czaplińskiej w roli tytułowej

Repertoar Filharmonji lwowskiej: We wtorek, dnia 15 grudnia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem znakomitego skrzypka, Jarosława Kociana.

We czwartek, dnia 17 grudnia, wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Jarosława Kociana.

Z galicyjskiego Towarz. muzycznego, Koncert II za rok 1903/4, odbędzie się w poniedziałek, 21 grudnia o godzinie 7½ wieczorem, w sali Domu narodnego. W programie: Händel, Schubert, Wagner, Mozart.

„Śmigus". Z punktualnością niechybiającą ani na minutę terminu, wyszedł najnowszy (24 w tym roku) numer *Śmigusa*, oczekiwany przez tysiące prenumeratorów i czytelników, tych zwłaszcza, którzy delektują się arcyzabawnemi przygodami „Państwa Pimplów na wakacjach". W numerze tym bowiem daje niezrównany w swoim rodzaju humor „Przyjaciela" dalszą serję „przypadków" tej niefortunnej rodziny. Ponadto wszystkie tematy aktualne począwszy od wielkiej polityki wiedeńskiej, a skończywszy na plotkach brukowych lwowskich są w tym numerze dowcipnie i z humorem wyzyskane. Na uwagę zasługuje też niezmiernie obfita kronika prowincjonalna. Monolog: „Pokrzywdzony", nadający się do wygłoszenia na scenach amatorskich i dodatek nutowy, dopełniają wielce udatnej całości.

Z numerem następnym (1 stycznia 1904) rozpocznie *Śmigus* 20 rok istnienia, i mamy nadzieję, będzie jak dotąd, stałym, ulubionym powszechnie towarzyszem do rozpędzania „kwaśnych" humorów swoich licznych czytelników.

Budżet miejski w komisji.

Lwów, 15 grudnia.

= Wczoraj wieczorem odbyło się drugie z rzędu posiedzenie miejskiej komisji budżetowej. Najważniejszym jego punktem było *exposée* naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej p. Chrzanowskiego o zamknięciu rachunkowem za rok 1902. Z tego zamknięcia okazuje się, że rok 1902 był pierwszym pomyślnym, gdyż wskazuje po raz pierwszy większe przychody a mniejsze rozchody, czyli większe zaoszczędzenia, aniżeli na ów rok preliminowano. I tak:

przychody zwyczajne dały 5,177.664 K. 71 h.
preliminowano zaś . . . 5,054.724 „ — „
nadwyżka wynosi więc 122.940 K. 71 h.

Niektóre rubryki budżetu dały wynik mniej pomyślny o 435.682 kor. 91 hal., inne natomiast przyniosły wynik o 558.663 koron 20 h. pomyślniejszy, niż preliminowano.

Na wynik więcej pomyślny składają się: największe dotąd dochody z dodatków do podatków stałych i z gminnego podatku domowo-czynszowego.

Zwroty wydatków rzeczywistych, wpływy nadzwyczajne, nadwyżka dodatku kwaterunkowego, nadwyżka wpływów na rzecz ubogich, nadwyżka dochodów z wagi miejskiej, nadwyżka dochodów z myta drogowego, nadwyżka z taks emerytalnych, z przychodów drobnych i z gruntów miejskich.

Mniej pomyślne wyniki były: z dochodów niestałych, z opłat konsumcyjnych od gorących napojów, z myta miejskiego, z budynków miejskich, z zakładów dobroczynnych, z opłat cmentarnych (wpływ zmniejszenia się śmiertelności). Rzeźnia, kolej elektyczna, centralny zakład oświetlenia elektrycznego, a nawet gazownia, zwykle bardzo dobre dająca wyniki, przyniosły w r. 1902 wyniki mniej pomyślne. Ma się tu jednak do czynienia ze stanem tylko chwilowym, a mianowicie powstałym wskutek znacznego rozszerzenia gazowni i niewcielenia blisko 80.000 kor. z funduszu odnowienia kolei elektrycznej do funduszu gminy, albowiem przelaniu tej kwoty do funduszu gminy sprzeciwiła się komisja elektryczna. Teatr z wiadomych powodów dał wynik mniej pomyślny o 88.000 koron.

Zakład wodociągowy posiada własne środki do utrzymania się i amortyzowania włożonego weń kapitału, absolutnie więc nie cięży na rozchodach funduszu gminy.

W dochodach nadzwyczajnych jest wynik pozornie niepomyślny w kwocie 23.800 kor., nie uskuteczniono jednak sprzedaży gruntu Zarzyckiego, z którego wpłynąć miało 24.000 koron.

Rozchody wogóle wskazują zaoszczędzenie.

I tak zaoszczędzono: w rozchodach na reprezentację miasta, na płace i koszta kancelaryjne, na policję bezpieczeństwa, na sanitarną, na targową, na ogniową, na kwaterunek wojska, na oświatę publiczną, na drogi, bruki i chodniki z powodu lepszego a tańszego kamienia, na konserwacje wodne, na kanały, na oświetlenie i na rozmaite inne.

Natomiast przekroczono wydatki w rubrykach: emerytur i darów z łaski dla wdów i sierót, datków dobroczynnych, jednak pokrywa się to przekroczenie z grzywien, które obficiej wpłynęły, a należą do funduszu wsparć.

Ogólny stan zamknięcia przedstawia się jako wynik pmyślniejszy o 237.799 k. 53 hal. ponad preliminarz.

Nad tym wywodem rozwinęła się dyskusja.

Dr. Głąbiński wskazuje, że zamknięcie rachunków za rok 1902 daje rezultat pomyślny, lecz głównie z powodu intenzywnej egzekucji podatków przez organa rządowe. Długi musi gmina uregulować pewną definitywną operacją pożyczkową, o czem zresztą mówi się od dawna, nie ma więc przyczyny do zapatrywań pesymistycznych.

Dr. Rutowski wywodzi, że po dokładnem rozpatrzeniu się w rozwoju interesów gminy, doświadczony finansista nie może dostrzedz w nich deficytu, lecz tylko wiszący dług („*schwebende Schuld*") Mowca zgadza się z zapatrywaniem dra Głąbińskiego, stwierdza, że dawniej rada miejska oddawała się w budżetowaniu optymizmowi co do dochodów, co jednak było mylnem. Obecnie trzeba szukać nowych dochodów, a na razie dojść do zdrowej kalkulacji można choć w części przez podwyższenie podatków i dodatków,

P. Chrzanowski do swego wywodu o zamknięciu za rok 1902 dodaje jeszcze kilka dat, które wskazują normalny bieg interesów miejskich przedsiębiorstw.

Na tem ukończono dyskusję nad zamknięciem za r. 1902 i przystąpiono pod lepszem już wrażeniem do dalszej dyskusji generalnej nad budżetem na r. 1904.

Dr. Szpilmann domaga się wdrożenia kroków o wyjednanie zwrotów z funduszu krajowego tytułem ponadustawowych wydatków na cele oświaty. Żąda również kreowania miejskiego zakładu pogrzebowego. W końcu wskazuje mowca na potrzebę urządzania nia targów na trzodę chlewną i na konieczność rozszerzenia rejonu akcyzowego, co przyniosłoby znaczne dochody.

Po przemówieniach prezydenta dra Małachowskiego, dra Głąbińskiego i radcy Jakubowskiego, wyjaśniających kwestje, podniesione przez dra Szpilmana, posiedzenie zamknięto o godz. wpół do 10-tej.

Wynalazczyni radium.

Jak wiadomo, nagrodę Nobla w dziale fizyki podzielono między p. Becquerela a państwo Curie, fizyka francuskiego wraz z żoną, p. Curie-Skłodowską, Polką, zamie-

szkałych w Paryżu. Pani Curie jest, jak już donieśliśmy, siostrą żony dra Dłuskiego, dyrektora sanatorjum dla piersiowo chorych w Zakopanem. Owoż korzystając z pobytu dra Dłuskiego w Krakowie jeden z redaktorów Czasu, udał się do niego, aby zasięgnąć bliższych informacji o państwie Curie. Przebieg rozmowy opisuje w następujący sposób.

— Wie pan już o odznaczeniu p. Curie?

— Czytałem, lecz nie wierzę, póki nie otrzymam od niej listu. Bardzo szanuję depesze, ale...

— Wiadomości są już pewne. Państwo Curie bawią teraz w Paryżu?

— Mieszkają tam stale. Siostra mojej żony przybyła do Paryża w końcu 1892 r., aby pracować w Sorbonie na wydziale *sciences matematiques*. Ukończyła go, a potem zapisała się na wydział przyrodniczy, *sciences naturelles*. Tam broniła później tezy i otrzymała stopień doktora. W roku 18 5 wyszła za mąż za p. Curie, fizyka, obecnie profesora fizyki w Sorbonie.

— Pan Curie cieszy się dużym rozgłosem — wtrąciłem — ale rozgłos nie zawsze bywa dobrą skalą oceny. Co za przekonanie panuje o p. Curie w kołach uczonych?

— Ile mi mówiono, uważają go za jednego z najpierwszych młodych fizyków we Francji.

Obecnie jest profesorem w Sorbonie, pani zaś Curie uczy w *Lycée des jeunes filles* w Sèvres pod Paryżem. Poznali się w szkole miejskiej, w *Ecole de la chimie et de physique de la ville de Paris*, gdzie p. Curie był profesorem. Tam się też odbywały doświadczenia, które doprowadziły do odkrycia radium.

— Gdzie pani Curie odbywała nauki średnie?

— Nasamprzód, ile wiem, ukończyła gimnazjum w Warszawie (gimnazjum żeńskie) i to ze złotym medalem. Zajęła się udzielaniem lekcyj, prowadząc jednak studja matematyczne i fizyczne. Przyszło jej to tem łatwiej, że mogła korzystać ze wskazówek prof. Boguskiego, przyrodnika (matka jej jest z domu Boguska). Potem ukończyła, jak już mówiłem, studja w Paryżu.

— Kiedy odbył się ślub pp. Curie?

— W roku 1895. Mieszkają stale w Paryżu. Ale pani Curie pojawia się w kraju często, nawet bardzo często, jeżeli weźmiemy pod uwagę jej zajęcia. Była przed niejakim czasem u nas w Zakopanem, była też w Warszawie. A przytem trzeba panu wiedzieć, że prócz zajęć naukowych, absorbuje ją także — wychowanie sześcioletniej córeczki.

Zapytałem o radium i jego własności.

— Przedewszystkiem posiada radium własność prześwietlania ciał, podobnie, jak promienie Roentgena, następnie, jak niektórzy utrzymują, ma podobno odznaczać się zdolnością zabijania bakteryj. Ale o tem i wielu innych zastosowaniach nowego odkrycia, czy to w lecznictwie, czy też w przemyśle, rozstrzygnie przyszłość. Żartowaliśmy w Paryżu z pp. Curie, że sami będą wyrabiali tarcze do zegarków, świecące w nocy!

— W każdym razie — zauważyłem — eksploatacja nie będzie chyba rzeczą państwa Curie, bo ile słyszałem, nie mają żadnej „żyłki przemysłowej“, lecz są badaczami w każdym calu i dlatego też trzymają się zdala od fabryki rozgłosu, zwanej prasą zagraniczną. Mam jednak nadzieję, że nie będzie pan miał nic przeciw umieszczeniu naszej rozmowy w dzienniku krajowym...

Dr. Dłuski po pewnem naleganiu zgodził się.

Izba sądowa.

Lwów 14 grudnia.

(Kradzież listów pieniężnych).

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa o kradzież listów poleconych na lwowskiej poczcie; rozprawie przewodniczy p. radca Charak.

Kradzież tych listów, przedstawiających wielką wartość, (39,980 koron) trwała od połowy sierpnia 1902 do 26 czerwca br.

Akt oskarżenia zarzuca, że zginęły 4 listy pieniężne, a mianowicie: 18 sierpnia Bank hipoteczny nadał list polecony, opatrzony 5 pieczęciami do kupca J. Czaczkesa w Podwołoczyskach, zawierający gotówkę, a mianowicie 50 not po 100 rubli. Dnia 27 września 1902 r. firma Jakób Adler z Biały do firmy „Gebrüder Hellman“ w Ickanach nadała list z gotówką 10.000 koron. Dnia 22 marca br. wysiała firma Izydor Schneider w Bernie dla Berischa Hornika w Bursztynie list z kwotą 980 koron, a wreszcie 26 czerwca br. lwowska firma Sokal i Lilien nadała list polecony do firmy Ziembicki i Ilnicki w Przeworsku, zawierający 17 not po 1000 kor.

Wdrożono więc śledztwo, które wykazało że wszystkie te listy zaginęły we Lwowie, a podejrzenie skierowano przeciwko Alfredowi Bauerowi, urzędnikowi pomocniczemu. Uwięziono go pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej przez sprzeniewierzenie wymienionych 4 listów.

Podsądny zaprzecza stanowczo zarzuconej mu winie. Broni go dr. D w e r n i c k i, a oskarża p. H a n c z a k o w s k i. Do rozprawy wezwano około 40 świadków.

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budżet wspólny.

Wiedeń. Przedłożony dziś delegacjom preliminarz w s p ó l n e g o b u d ż e t u n a r o k 1904, zawiera następujące daty:

Nadzwyczainy kredyt na wojsko i komendę w prowincjach okupowanych wynosi 7,563.000 kor., pokrycie 80.000 kor., więc zapotrzebowanie *netto* · 7,483.000 k., to jest o 331.000 kor. mniej, niż w roku zeszłym.

Kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1903 wynosi 2,124.000 kor.

Nadzwyczajny kredyt z powodu nabycia haubic polnych i nowego materjału dla górskich dział wynosi 25 miljonów koron.

Budżet ministerstwa s p r a w z a g r a n i c z n y c h preliminuje zwyczajne wydatki w kwocie 11,735.000 kor., nadzwyczajne 197.000 koron.

Ministerstwo w o j n y preliminuje zwyczajne wydatki 285.846.000 koron, nadzwyczajne 22.210.000 koron.

Ministerstwo m a r y n a r k i preliminuje na zwyczajne wydatki 39,684.000 kor., na nadzwyczajne 10,586.000 koron.

Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych zawiera kredyt na utworzenie nowego konsulatu w Mitrowicy (w Macedonji), które jest wskazane ze względów politycznych i ze względu na panujące obecnie stosunki na Bałkanie; dalej kredyt na utworzenie posady *attaché* wojskowego w Sofji, potrzebne z tych samych względów, wreszcie kredyt na założenie nowego konsulatu ze względów handlowych, w Johannesburgu.

W motywach do preliminarza budżetu ministerstwa wojny powiedziano, że reorganizacja artylerji polnej i górskiej, ze względu na to, iż podwyższenie kontyngentu rekrutów, które jest najpilniejszą potrzebą wojskową, musiało być odroczone, — doznała zwłoki. Z tego powodu uchwalone warunkowo na rok 1903 dotyczące kredyty nie zostały zużytkowane. Dalej zapowiada ministerstwo wojny wyższe o 106.000 kor. zapotrzebowanie z powodu pomnożenia sił audytorjatu wojskowego o 12 posad kapitanów-audytorów i 70 posad zawodowych aspirantów audytorów. Potrzebne to jest ze względu na mające nastąpić wprowadzenie nowej wojskowej procedury karnej. Wymienione posady mają być obsadzone w ciągu roku 1904.

W wydatkach ministerstwa marynarki przypada 13 miljonów koron na budowę nowych okrętów.

Wiedeń. Preliminarz w s p ó l n e g o b u d ż e t u n a r o k 1904 wykazuje ogólne zapotrzebowanie w kwocie 374,975.389 koron, a pokrycie 6,065.470 (wspólne dochody). Po odciągnięciu tego pokrycia wynosi więc ogólne zapotrzebowanie 368,009.918 koron (w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 1,957.546 k.) Zapotrzebowanie to pokrywają — jak wiadomo — oba rządy przez udział we wspólnej kwocie.

I. Posiedzenie.

Wiedeń. Dziś o godz. 11 odbyło się otwarcie austrjackiej delegacji. Pomiędzy rozdanymi członkom delegacji drukami, są odpowiedzi na wniesione w ubiegłej sesji interpelacje. Między innemi, jest odpowiedź ministerstwa wojny na rezolucję, wniesioną przez członków Koła polskiego w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych.

W odpowiedzi tej wywodzi ministerstwo: Doraźne zniesienie obecnie przepisanych rewersów demolacyjnych, wydaje się zarządowi wojskowemu już z tego powodu niewykonalne, ponieważ nie można wyjąć części jednej ustawy, nie naruszając przez to całej ustawy, — gdyż rewersy demolacyjne opierają się na ustawie budynkowej z r. 1859. Zarząd wojenny jednakże już dawno uznał, że „dyrektywy o rejonach fortyfikacyjnych placów fortyfikacyjnych z r. 1859, nie odpowiadają więcej nowoczesnym stosunkom; z tego powodu już w r. 1874 i 1897 kazał wypracowywać projekty nowej ustawy.

Ponieważ oba te projekty nie odpowiedziały rozmaitym żądaniom, przeto oba rządy, by rokowania o ile możności skrócić, zostały w r. 1901 zaproszone, aby w drodze komisyjnej rozprawy ustanowiły, na jakiej podstawie projekt ustawy rejonowej ma się opierać. Skoro tylko będzie osiągnięte porozumienie w drodze komisyjnej, natychmiast się przystąpi do wypracowania odpowiedniej ustawy, która prawdopodobnie tem prędzej przyjdzie do skutku, że rokowania już bardzo daleko postąpiły i wszystkie różnice zostały wyrównane.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski zagaił posiedzenie austrjackiej delegacji, zapraszając p. Apolinarego Jaworskiego, jako najstarszego, do objęcia prezydjum do chwili ukonstytuowania się delegacji.

P. Jaworski ogłasza otwarcie delegacji i prosi o przystąpienie do wyboru prezydjum. Wybrano prezydentem bar. Gautscha, zastępcą p. Jaworskiego.

Obaj podziękowali za wybór, podnosząc, że delegacje przystępują tego roku do obrad w chwili bardzo ważnej.

Następnie dokonano wyboru komisyj i odczytano interpelacje. Na tem posiedzenie zamknięto.

Jutro nastąpi przyjęcie delegacyj przez cesarza.

Wiedeń. W odpowiedzi na rezolucję, uchwaloną na onegdajszej sesji delegacyjnej, w sprawie wojskowych dostaw dla rękodzielników, oświadcza ministerstwo wojny, że wojskowość o ile możności starać się będzie życzeniom rękodzielników w wyższym stopniu, aniżeli dotychczas, zadosyć uczynić, a szczególnie udzielać będzie ułatwień, jak uwolnienie od kaucyj, urządzenie biur dla odbierania dostaw itd.

W sprawie polepszenia emerytur tych wojskowych, którzy przed uregulowaniem płac tj. przed 1 stycznia 1900 zostali przeniesieni w stan spoczynku, musiano zaniechać zamiaru ustawodawczego uregulowania tej sprawy ze względu na panujące stosunki polityczne.

Ministerstwo wojny zwróciło się więc do obu rządów z żądaniem, aby zezwoliły na przyznanie wymienionym wojskowym subwencyj aż do chwili ustawodawczego uregulowania tej sprawy.

W sprawie polepszenia zupełnie niewystarczających emerytur wdów i sierót po wojskowych osiągnęło już z rządem austrjackim porozumienie i jest nadzieja, że także z rządem węgierskim osiągnięte będzie porozumienie i sprawa cała korzystnie załatwiona.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem na osobnem posłuchaniu prezydenta węgierskiej izby posłów Perczela z obu wiceprezydentami.

Wiedeń. Dziś rano przybył tu z Budapesztu hr. Tisza.

Z Sobrania.

Sofja. Sobranie uchwaliło na wczorajszem wieczornem poufnem zgromadzeniu nadzwyczajny kredyt 25 miljonów franków na wojenne zbrojenia w jesieni.

Nowe odkrycie.

Paryż. Z Akademji umiejętności zawiadomiono, że fizycy uniwersytetu w Nancy, pp. Charpentier i Blondelot, stwierdzili, iż ciało ludzkie wydaje tak samo jak „radium“, promienie światła. Te promienie występują silniej przy silniejszej czynności muszkułów i nerwów. Przez to znaleziono może środek stwierdzania śmierci.

Proces o lichwę.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła się rozprawa o lichwę, przeciw byłemu notarjuszowi Konstantemu Rogalskiemu, skazanemu już raz za oszustwo i dwa razy za lichwę. Obecnie oskarżony jest Rogalski o 14 faktów lichwy, uprawianej nałogowo na włościanach Wadowa. Obrońca wniósł oddanie Rogalskiego pod obserwację lekarską z powodu widocznego maniactwa. Rozprawa skończy się wieczorem.

Kronika z ostatniej chwili.

Bal prasy, stanowiący od szeregu lat punkt kulminacyjny każdego karnawału, odbędzie się w przyszłym sezonie dnia 10 lutego w salach Filharmonji. Protektorat, podobnie jak w przeszłym roku, objęła p namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka, która zwołała już posiedzenie obszerniejszego komitetu pań, celem omówienia bliższych szczegółów tej świetnej pod każdym względem zabawy. Posiedzenie to odbędzie się w czwartek dnia 17 bm. o godz. wpół do 5 w mieszkaniu dostojnej protektorki w pałacu namiestnikowskim (I piętro).

Wybory do komisji szacunkowej. K r a k ó w. (Tel. nryw.). Do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego, wybrano dziś pp.: Gustawa Gersona Bazesa i Norberta Wasserberga na członków, a pp.: Jerzego Mikuckiego i Ludwika Rosenberga na zastępców.

Rozmaitości.

Paryscy żebracy. Policja paryska wpadła na trop doskonałej organizacji żebrackiej. Naczelnikiem bandy był Berthet, który miał biuro w pobliżu Sorbony. Tu codzień każdy członek dostawał polecenie, gdzie się ma udać, czy do Champs Elysées, czy do Parc Monceau itd. W nocy zbierano się w szynku przy ul. St. Jacques i dzielono pieniądzmi. Każdy żebrak otrzymywał przeciętnie po 25 franków a nieraz i więcej. Sekretarz bandy miał formalną listę „litościwych“ osób z oznaczeniem, jaką dają jałmużnę. Z biura towarzystwa rozpisywano listy do naiwnych, błagając o pomoc, bo ten jest chory, ten niema co jeść a wstydzi sie żebrać, tamtemu dziecko umarło, ów nie ma za co matki pochować etc.

Pijatyka za darmo. W tych dniach nad brzegiem morskim od le Conquet do Plouescat w Normandji odbywają się bachanalje za darmo. W tych to stronach rozbił się przed kilku dniami okręt Vesper, wiozący ładunek wina. Obecnie fale wyrzucają na brzeg baryłki napoju Bachusa, albo też sami poczciwi wieśniacy wyławiają je z wody. Przy każdej takiej sposobności wieś cała zbiega się do chaty szczęśliwca i rozpoczyna się pijatyka. Kiedy jeden z rybaków chciał dać znać władzom o swojej zdobyczy, przyjaciele związali go w polu w jego oczach wypróżnili mu zawartość beczki. Władze cłowe są bezradne przeciw takiemu samowolnemu okradaniu skarbu i należnej mu opłaty od „wprowadzonego“ wina wobec rozległego terenu bo czterdziestu-kilometrowego.

Nowe zastosowanie promieni Roentgena. Paryska policja postanowiła odtąd fotografować promieniami X każdego citoyen, który coś przeskrobał. W laboratorjum przy szpitalu Saitpetriére zebrano już piękną kolekcję bo 8000 negatywów złamań i tym podobnych wewnętrznych anomalji. W innych szpitalach dwa razy więcej. Wszystkie te szlachetne facsimilia mają służyć za materjał do stwierdzenia identyczności, w razie, jeśli zawiodą wszelkie inne poszlaki.

Walka z ostrygami. Bakterjologja wytacza bój coraz to nowym artykułom spożywczym. Przyszła teraz kolej na ostrygi, z powodu mikrobów, których są siedliskiem. Ale prześladowanie wzbudza współczucie nietylko dla ludzi, lecz i dla — ostryg. Wziął je w opiekę francuski poeta i nowelista Oktawiusz Mirbeau; nie pierwszy to piewca ostryg, przed nim głosili ich chwałę Horacy i Auzoniusz — w czasach idylicznych, gdy można było używać darów życia — bez mikroskopu. Teraz nie pomagają już hymny pochwalne; ludzie idą za głosem hygjenistów raczej niż poetów, więc konsumcja ostryg zmniejszyła się znacznie od chwili, gdy wykryto w nich truciznę, zwaną „ptomainą“. Ostrygi czepiając się miedzianych pancerzy okręgów, wchłaniają w siebie grynszpan i zatruwają nim organizm konsumentów. To przekonanie, zaszczepione przez bakterjologów wśród publiczności, zaszkodziło tym nawet ostrygom, które, jako wyhodowane sztucznie, nie mają sposobności czepiać się okrętów.

Zarobki kalifornijskie. Juljusz Huret, współpracownik *Figara*, zwiedzał kopalnie złota w Kalifornji i opowiada o wysokości zarobków. Są wprost bajeczne. Malarz zarabia 20—25 fr. dziennie, stróż tramwajowy 12 fr., policjant 400 fr. miesięcznie. Lekarze za pierwszą wizytę pobierają 40 fr., za następne po 20 fr., za nocne wizyty po 40 fr., za każde świadectwo 80 fr., za stwierdzenie śmierci 200 fr., za ekspertyzę lekarską w sprawach sądowych 2.000 fr., za opatrzenie ran na głowie 600 fr., za zestawienie złamanej nogi 2.000 fr., za przecięcie wrzodu 200 fr., za usunięcie obcego ciała z ucha 200 fr. Huret był świadkiem procesu rozwodowego i zdumiewa się nad łatwością rozwiązywania węzłów małżeńskich. Rozwody można uzyskać w Kalifornji na podstawie następujących motywów: 1. złamania wiary małżeńskiej, 2. uchylania się męża od troski o utrzymanie żony, 3. zaniedbania domowego ogniska przez rok, 4. nałogu pijaństwa, 5. złego obchodzenia. Za złe obchodzenie poczytywane są nietylko obrazy czynne, ale i słowa obelżywe.

Katedra w Toledo. Donieśliśmy niedawno w telegramach, że wskutek długoletniego zaniedbania ze strony powołanych czynników, grozi katedrze toledańskiej katastrofa runięcia, a część łuków nad chórem już się zawaliła. — Katedra ta jest jedną z najwspanialszych w Europie, mury jej stoją już od ośmiu stuleci. Już za czasu Gotów znajdował się w tem miejscu kościół chrześcjański, który Maurowie po zajęciu Hiszpanji zmienili na meczet. W r. 1227 św. Ferdynand położył kamień węgielny pod dzisiejszą katedrę; miała ona być wzniesiona we wczesnym gotyckim stylu. Ale budowa olbrzymiej świątyni trwała aż do roku 1493, a podczas tych 266 lat mieszały się do niej różne inne style: renesans, barok, późny gotycki itp. Katedra ma pięć naw, jest 120 m. długą 59 m. szeroką, główna nawa ma wysokości 30 metr. Pomimo licznych łupieży, katedra toledańska należy do najbogatszych kościołów świata. Wiadomość o grożącej katastrofie wywołała w mieście i w całej Hiszpanji ogromne wrażenie. Zewsząd odzywają się głosy nagany dla komisyj rządowych, które z lekkomyślnością karygodną naraziły na zagładę jeden z najwspanialszych i najstarszych pomników hiszpańskich.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 15 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na kwiecień od 7·69 do 7·70; na październik od 7·58 do 7·60; żyto na kwiecień od 6·56 do 6·57; owies na kwiecień od 5·47 do 5·48, kukurydza na maj 5·16 do 5·17, Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 15 grudnia. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·20, Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·10, Akcj. austr. zakł. kred. 685·75, Akcje węg. zakł. kred, 774·—, Akcje Anglobanku 283·05, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Bankvereinu 520·75, Akcje Länderbanku 437·05, Akcje kolei państw. 678·25, Lombardy 88·05, Akcje kolei Elbethal 421·—, Akcje fabryki broni 411·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 411·—, Akcje Rima Muranji 507·05, Akcje pragskiego Tow. żel. 1890, Losy tureckie 138·25, Ruble 252·75. Usposobienie silne.

— **Berlin** 15 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 216·10, Towarz. dyskontowe 197 50. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 grudnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Ks. J. Puzyna z Narola. Ks. J. Lichtenstein z Wiednia. Hr. St. Konarski z Dubiecka. Hr. W. Wielopolska z Podwołoczysk. G. Colicu z Hamburga. Ks. J. Trzopiński z Kochawiny. K. Janiszewski z Osieka. G. Perkins ze Stryja. M. Batocenko z Rosji. O. Klominek z Buska. A. Liebermann z Krakowa. J. Schönmann i J. Kocian z Pragi. M. Dreyfuss z Frankfurtu. W. Szczepański z Laszek. O. Wiktorowa z Załuża. J. Götz z Okocima. T. Sroczyński z Jasła. H. Liwosz z Wiednia. T. Jorkasch i E. Dall-Orso z Rosji. J. Barna z Budapesztu. K. Lipiński z Sanoka.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Dunin Borkowsk z Mielnicy. Hr. W. Plater z Hłuboczka. T. Polański ze Stok. W. Włodek z Krakowa. A. Kryśków z Popiela. J. Janot z Lincu. J. Jarzymowski z Chłopczyc. J. Jarzymowski z Tejsarowa. Dr. Wilkosz z Krakowa. K. Polański z Brodów. J. Wiszniewski z Podwołoczysk. A. Koch z Lincu. M. Krwawer z Przemyśla.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialuości.

KSIĘGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

główna ekspedycja pism perjodycznych

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 24

poleca

NA GWIAZDKĘ

Piast zabawa historyczna podług Assaimota, Hofmanowej, — ułożyła Zofja D'Abancourt. Z tablicą kolorowaną, z rysunkami Dębickiego, J. Kossaka i książeczką objaśniającą. Cena kor. 3.

Wielki wybór książek

ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1255

Już otrzymał świeże

Towary Świąteczne

jak: Migdały, Rodzynki, Figi, Orzechy łuszczone, Cykatę w najlepszym gatunku i t. p. i poleca takowe

po cenach najniższych

Tylko handel 8168

Leonarda Soleckiego

we Lwowie,

przy ulicy Batorego l. 2.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

$^1/_2$ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
" " " " " II.	"	—·90
" " " " " III.	"	1·10
" " " " " IV.	"	1·20
" " Melange cesarska Nr. V.	"	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $^1/_2$, $^1/_4$, i $^1/_8$ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 1012

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Senzacyjne !!

Bez konkurencji !!

Tylko k. 5·50 kosztuje prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek „Anker-Remontoir".

„System Roskopf patent".

Ten prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek „Anker-Remontoir", „Systemu Roskopf Patent" z patentowaną emailow. tarczą jest, jak obok umieszczona rycina wskazuje, opatrzony pod gwarancją doskonałym werkiem na 36 godzin. Za każdy zegarek składa się pięcioletnią gwarancję. Nadają się one wskutek zewnętrznej okładki (bardzo silna prawdziwie niklowa) jako doskonałe zegarki do ciągłego noszenia można je każdemu polecić. Cena razem z łańcuszkiem i pięknem etui tylko k. 5·50. Przy odbiorze 2 sztuk tylko po kor. 5. Daję też te zegarki na **8 dniową próbę**, jeżeliby się nie podobały, przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze. — Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 1061

Josef Spiering, Wien I. Postg. 2—20.

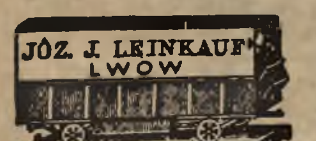
Przedsiębiorstwo przewozu

i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3.

poleca



swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Ulgi w spłatach wedle umowy	Przy płaceniu gotówką 3% rabatu		Całkowita gotówka nie wymagana	Ulgi w spłatach wedle umowy

Nieustająca hyperprodukcja

jeszcze więcej jednak w przerażającym do tejże stosunku będący

słaby popyt

nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach dywany, portjery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, kołdry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, jakoteż bieliznę męską i damską i inne potrzebne artykuły, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile, że Wielm. Pan może sobie **spłatę wygodnie rozłożyć.**

Nasza renomowana a szczególnie w Galicji zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre towary sprzedawać **bez konkurencji po niskich cenach**, obrała sobie także system i hasło: **„całkowita gotówka niewymagana" i „ulgi w spłatach możliwie dogodne".**

W ślad tedy za tem, dajemy nasze towary na kredyt wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, i prywatnym bez różnicy stanu i rangi, jakoteż wszystkim osobom prywatnym, które nie chcą, lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiące lub na kwartały, przyczem z naciskiem podnosimy, **iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.**

Portjery sztuka kor. 1·30, 2, 3 i wyżej

Firanki koronkowe, para kor. 2·50, 4, 6 i wyżej



Dywany ścienne $^{140}/_{200}$ po kor. 6, 8, 10 i wyżej

Dywaniki przed łóżka po kor. 1·40, 2, 3 i wyżej

Chodniki, metr po 30, 50, 70 hal. i wyżej

Kilkaset resztek chodnika po cenach bajecznych

Koce flanelowe $^{150}/_{200}$ po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Kapy na łóżka po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Dywany pokojowe $^{200}/_{300}$ po kor. 11, 14, 18 i wyżej

Dywany kościelne i przed ołtarze we wielkim wyborze

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.



Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.

Kapy na stół po kor. 3·50, 5, 7 i wyżej

Linoleum i ceraty w odromnym wyborze

Prócz tych tu wyżej naprowadzonych, polecamy szczególniej nasz bogato zaopatrzony skład wybornych gatunków portjer, firanek koronkowych, stor aplikacyjnych, karniszy, chodników wełnianych i kokosowych do pokoi, na schody i na korytarze, dalej dywanów kościelnych i przed ołtarze, dywanów salonowych, do jadalń i do pokoi dziecinnnych, dywanów ściennych i dywaników przed łóżka i „angora", koców flanelowych i wełnianych systemu prof. Jaegera, koców do podróży, kołder, kap na łóżka, na stoły, makat, jak wogóle wszelkich artykułów dekoracyjnych. Wielki zapas prawdziwych perskich i orjentalnych dywanów po cenach bez konkurencji niskich.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpierw nas ustnie lub pisemnie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łaskawie do nas listownie się udać.

Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy na żądanie nasz bogato ilustrowany cennik **dywanów**, **portjer**, **firanek**, **chodników**, **cerat**, **linoleum**, **narzutek na otomany**, **kap na stoły i łóżka**, **koców do podróży i do sanek**, **der na konie**, **kołder**, **gobelinów**, **makat i innych artykułów dekoracyjnych, jak również towarów lnianych i bawełnianych**, **bielizny męskiej damskiej i dziecinnej**, **szyfonów**, **płótna**, **bielizny stołowej** i innych potrzebnych artykułów.

371 **Listy i zamówienia należy adresować:**

Dom towarowy „Au Louvre" we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 6 Pasaż Hausmana

---

Colosseum w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**

Od 1 grudnia codziennie o godz. 8 wiecz. Najnowsze i największe atrakcje świata. **Renée Debauga** z teatru Olympia w Paryżu, słynna przedstawicielka poz chromoplastycznych. **Wally-Hoste** sensacyjna kombinacja akrobatyczna. **8 Fleurs d'Orange** Holandja w śpiewach i obrazach. **5 Trennellos** i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 1193

Lwowska Filia

Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska 3

(dawny lokal Banku kredytowego).

Kantor wymiany

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na $4^1/_2$% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

14 **Parter, w podwórzu.**

Figury do szopek jakoteż wszelkie figury świętych z masy kamiennej artystycznie wykonane i kolorowane w różnych wielkościach poleca najtaniej

Jan Quest

Lwów, Rynek 37, Skład porcelany i szkła. Kompletne szopki oglądać można u mnie na wystawie. 1257

Na Gwiazdkę

1000 Nowości

dla Pań i Panów

Największy wybór artykułów modnych męskich

poleca 1050

Tadeusz Górski

Lwów,

plac Marjacki l. 8.

„REALTA"

W polecaniu jakiegokolwiek towaru, artykułu handlowego, w zmianie lokalu przemysłowego lub kancelarji, w poszukiwaniu kupua, sprzedaży lub posady. **Przyjmuje ogłoszenia** do lwowskich dzienników i uskutecznia je po cenach zniżonych Biuro anonsów, komisowe i posad „Realta" Lwów, ul. Kleparowska 2. Cenę anonsów podaję przed wydrukowaniem.

Wyborne KAWY cejlońskie i inne po zł. 1·30, 1·80, 2·—, 2·08, 2·16 i 2·20 za klg. Wysyłki w woreczkach 5-cio kilowych odwrotnie i franco, do każdej miejscowości pocztowej

poleca handel 8152

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, Batorego 2.

Taniej niż wszędzie!

Serwis stołowy szklany gładki na 6 osób **tylko zł. 1·70.**

Serwis stołowy szklany z matowym paskiem **tylko zł. 2·—**

Serwis stołowy prawdziwy porcelanowy gładki, na 6 osób **tylko zł. 4·—**

Serwis stołowy prawdziwy porcelanowy z piękną dekoracją **tylko zł. 7·—**

Kieliszki do wódki **tylko 7 ct.**

Kieliszki do wina **tylko 12 ct.**

Szklanki do wody **tylko 4 ct.**

Tylko w handlu porcelany, szkła i naczyń kamiennych założonym w roku 1873 1237

JANA QUESTA

Lwów, Rynek 37.

Używana landara, kareta, kocz półkryty, kuczirfajeton, dorożka, sanie i sanie kareciane, sprzedajemy tanio **Stromenger**, Lwów, Karola Ludwika 5.

Najszybciej 1165

bez przeszkody w codziennem zajęciu działa w chorobach pęcherza i innych tym podobnych dolegliwościach najbardziej używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek:

Wstrzykiwanie i kabzułki

z Matiko. Wszelkie hygieniczne specjalności paryzkie wysyła: Apteka Z. Ruckera we Lwowie.

„Petrolina" najpewniejszy środek przeciw łupieży, wypadaniu włosów, łysieniu i do wytwarzania nowego porostu na brodzie i głowie. Wytworzona z chemicznie oczeszczonej od t. z. smoły, gazów i niej miłej woni uwolnionej, spreparowany do pobudzenia nerwów nafty. Już po krótkiem użyciu wstrzymuje i usuwa chorobliwy stan włosów, wywołuje niezliczone małe włoski, które po dłuższem użyciu gęstnieją i nabierają siły. Od dawna już doświadczonem zostało, iż osoby, zatrudnione w rafinerjach nafty, cieszyły się niezwykle bujnym zarostem włosów, od ogólnego używania odstręczała jedynie niemiła woń nafty. Świadectwa najlepszych skutków znajdują się dla każdego do przeglądnięcia u wynalazcy. — „Petrolina" jest przyjemnie woniejącym środkiem do pielęgnowania włosów, do dzisiejszego dnia nieprześcignionym w dobroci. „Petrolinę" można nabyć u wynalazcy

P. SCHMILDBAUERA

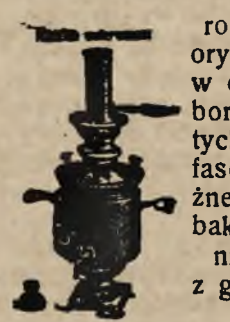
chem. laboratorim 797

Salzburg, Banhof 56.

Cena dużej flaszki 3 k., małej k. 1·50. Do nabycia we Lwowie w droguerji Mikolascha i Sp. W Przemyślu u M. Kleina w zakładzie fryzjerskim i perf.

Samowary

Cenniki ilustrowane gratis i franco.



rosyjskie, tylko oryginalne tulskie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostawca

Lwów, plac Marjacki 10 1210

(dawniej ulica Trybunalska 6).

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Rok założenia 1886.

Magazyn nowości konfekcji dla pań

Abraham Tändler

Lwów, ulica Krakowska l. 5, l. 16

poleca 30 H

wielki wybór kostjumów, bluzek, halek itp. po **najumiarkowańszych cenach.**

Odznaczenia za wyrób krajowy złotym krzyżem i medalem zasługi.

Lyon 1902. Marseille 1903.

Pracownia na miejscu.

Gimnazjalistka

udziela korepetycyj panienkom ze szkół wydziałowych i niższego gimnazjum. Daje również lekcje na fortepianie (kursy niższe). Adres poda Administracja „Dziennika Polskiego".

Broń wszelkiego rodzaju **Łuski nabojowe** i Patrony ostre

Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki, Przybory myśliwskie łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne, Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze

i najtaniej

Główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

c. i k. nadworn. dostawcy

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 3.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie. 365

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerównej Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro. Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

---

3 Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel HERBATY EDMUNDA RIEDLA Lwów, Teatralna l. 3.

Zmiana lokalu

Koncesjonowany

Zakład froterski

i czyszczenia okien

od 1 listopada przeniosłem z ul. Kołątaja **na Chorążczyznę l. 6.**

Polecając się względom Szan. Publiczności, ręczę, że i nadal starać się będę jak najdokładniej i punktualnie po najumiarkowańszych cenach zadość uczynić. Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o liczne zamowienia.

Z głębokim szacunkiem

Szczepan Biłowus.

Niezbędny do codziennego mycia, usuwa pryszcze i liszaje, miękczy wodę i gładzi czerwone i popękane ręce.

Borason

Skład główny:

Laboratorium „Aesculap"

Lwów, pasaż Hausmana.

Borason 60 hal., mydło borasonowe 70 hal.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.